

BILL CARR,
szybkobiegacz amerykański, zwycięzca olimpijski, wskutek ran odniesionych w katastrofie automobilowej — został inwalidą.

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY



CHURCHILL,
znany polityk angielski, ostro zaatakował Mac Donalda z powodu jego podróży do Rzymu.

ROK XI. | ŚRODA, 29-go MARCA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 87

CZY GORGONOWA MOGŁA MIEĆ WSPÓLNIKA?

„Jeśli zgodzimy się na tezę, że zbrodnię popełniła Gorgonowa, to musimy dodać, że miała ona wspólnika"

Sensacyjny wywiad „Expressu" z wybitnym kryminalogiem krakowskim

Kraków, 27 marca.

Nasz sprawozdawca przeprowadził niezmiernie interesujący wywiad z wybitnym kryminologem krakowskim, którego nazwiska na jego wyraźne życzenie narazie nie podajemy.

— Nie chcę, ani bronić, ani oskarżać pani Gorgonowej, — oświadczył nasz rozmówca. — Nie chcę też przesądzać tego, co należy do wyłącznej kompetencji sędziów przysięgłych. Z chęcią jednak zwrócę uwagę na kilka szczegółów, **które zaniedbało śledztwo prowadzone we Lwowie**, a które obecnie zupełnie niepotrzebnie przyczyniają się do zaciemnienia sprawy.

Dżagan nie był narzędziem mordu!

Przedewszystkiem wyrażam najgłębsze przekonanie, że

narzędziem mordu nie był dżagan.

Profesor Dadlez ze Lwowa już się w tej sprawie wypowiedział podczas pierwszej rozprawy lwowskiej, a opinja tak wybitnego uczonego nie była oparta na powierzchownych domysłach. Dżagan ma ostrze zakrzywione z której strony będziemu go oglądali, czy od strony tępiej, czy ostrej i jeśli naszkicujemy rysunek ran, jakie znaleziono na ciele ś. p. Lusi, musimy przyjść do przekonania, że **rany te nie mogły być zadane dżaganem.** I dlatego wysuwam wniosek, że

jeśli ktoś obcy dokonał mordu, zabrał ze sobą narzędzie zbrodni.

Jeśli to uczyniła Gorgonowa — **trzeba jeszcze szukać**, a z pewnością znajdziemy coś nowego.

Kolor koszuli nie ma istotnego znaczenia dla sprawy...

Druga sprawa — to sprawa **koszuli seledynowej.** Jestem zdania, że szczegół ten dla sprawy

nie ma żadnego istotnego znaczenia

i niepotrzebnie zaciemnia bieg rozprawy. Opieram się przy tem twierdzeniu na następujących logicznych wnioskach

Istnieje hipoteza, że Gorgonowa dlatego ukryła, czy spaliła tę koszulę, ponieważ były na niej **ślady krwi ofiary.** Rzecz prosta, jeśli się miażdżyło ciężkim przedmiotem głowę, trzeba przyjąć, że krew musiała tryskać na wszystkie strony i splamić ubranie mordercy. Tymczasem wiemy, że Gorgonowa miała na sobie **futro.** Jest rzeczą nie do pomyślenia wyobrazić sobie następującą scenę:

Gorgonowa idzie mordować, wchodzi do pokoju ofiary, zdejmuje futro, kładzie je na krześle, rozbija głowę Lusi, spokojnie znów wkłada futro i wychodzi.

Morderca któremu się spieszy, który się boi, aby go nie złapano na gorącym uczynku, **nie będzie specjalnie rozbierał się dla dokonania mordu.** Jeśli więc Gorgonowa była w futrze, to mordowała w futrze, a w tym wypadku **krew musiałaby opryskać futro, a nie koszulę pod futrem.**

Jeśli futro nie zostało zbryzgane krwią znaczy się, **że krew nie tryskała**, tak jak to przypuszczają, a więc tembardziej nie mogła, z pominięciem futra, splamić koszuli.

Dalej, jeśli koszula została doprawdy **spalona**, jest rzeczą wykluczoną, aby nie **pozostawiła śladów w popiele.**

To wszystko przemawia za hipotezą, że **koszula nie odgrywała w tej sprawie żadnej roli i upieranie się przy jej istnieniu niepotrzebnie wszystko zaciemnia.** Można się śmiało obyć bez tej poszlaki.

Ślady zbrodniarza i ślady psa

Zagadką jest również dla mnie **połączenie śladów stóp zbrodniarza ze śladami psa.** Wachmistrz Trela wyraźnie zeznawał, że **obok śladów stóp ludzkich biegły ślady psa.** Jeśli przyjmiemy za prawdopodobną tezę, że zbrodniarz zranił psa, to chyba każdy z nas musi się zdziwić, że **pies nie uciekał, ale idzie z tym, który go zranił.**

Gdyby przyjąć hipotezę, że Gorgonowa **miała wspólnika**, a dlaczego tę hipotezę przyjmuję, wyjaśnię później, to dla mnie jest rzeczą zrozumiałą, że mógłby on **nie pozostawić po sobie śladów.** Wszak wiadomo, że strych był badany dopiero w kilka dni po morderstwie. Ze strychu można było łatwo po gzymsie na dachu opuścić się na werandę — tam **nie leżał śnieg**, gdyż daszek zasłaniał — albo też przesunąć się nad okno pokoju Lusi i tam na rękach opuścić się w dół.

Zresztą kwestja śladów jest o tyle niesprawdzonym szczegółem, że wiadomo, iż krytycznej nocy **szalała śnieżyca.** Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że ślady mogły być **zawiane**, a te które się zachowały, **zdeformowane w tak wielkim stopniu, iż uważano je za małe, podczas gdy mogły być przed śnieżycą duże.** Decydujący głos w tej sprawie będzie miał **komunikat stacji meteorologicznej** we Lwowie, który był zarekwirowany przez Trybunał krakowski.

Wspomniałem, że wydaje mi się, iż Gorgonowa

musiała mieć wspólnika.



Dżagan

Dlaczego mógł być wspólnik?..

Przypuszczenie to opieram na pewnym psychologicznym rozumowaniu. Wiem, że miała ona iść do pokoju Lusi, trzymając w jednej ręce dżagan, a w drugiej lichtarz ze świecą. Mówi się też o tem, **że świeca była luźno osadzona w lichtarzu** i dlatego wypadła koło basenu. Gdy następnie policja dopasowywała świecę do lichtarza okazało się, że nadaje się ona dobrze do rozetki, ale że tkwi w lichtarzu luźno. W tym stanie rzeczy pani Gorgonowa musiałaby trzymać lichtarz prosto i nie przechylać, inaczej świeca wypadłaby w pokoju, pozostawiając na podłodze ślad stearyny.

Z chwilą gdy w jednej ręce trzymała **lichtarz**, w drugiej musiała trzymać **dżagan**, który jest bardzo ciężki. W jaki sposób, mając obie zajęte ręce mogłaby **otwierać drzwi** — to jest bardzo **niejasna sprawa**, która mnie utwierdza w przekonaniu, że jeśli zgodzimy się na tezę, **że morderczynią jest Gorgonowa, to musimy dodać, że miała ona wspólnika.**

Chciałem wreszcie wspomnieć jeszcze coś niecoś **o piwnicy**, która jest raz sucha, a raz mokra, ale skoro mają ją zbadać specjaliści, nie chcę uprzedzać faktów. Specjaliści ci niewątpliwie wyjaśnią nam to tajemnicze osuszanie i nawodnianie piwnicy.

Na tem zakończyliśmy tę interesującą rozmowę.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).



Futro i pantofle Gorgonowej. Jak wiadomo, pantofle te nosiła w dniu morderstwa; ślady ich wedle twierdzenia aktu oskarżenia znaleziono w ogrodzie willi bruchowickiej.

Sensacyjne kulisy afery bankowej w Ameryce

Dlaczego zwlekano z aresztowaniem Harrimana

Londyn, 27 marca.

Z Nowego Jorku donoszą, że w związku z aresztowaniem Józefa Harrimana, b. prezydenta, obecnie zamkniętego „Harriman National Bank" (największej instytucji bankowej w Nowym Jorku), wyszło na jaw, iż prokuratorja generalna rozmyślnie przez trzy miesiące wstrzymywała się z wydaniem nakazu aresztowania bankiera Harrimana i przeprowadzeniem śledztwa.

Wyszło mianowicie na jaw, że prokurator Stanu Nowojorskiego powstrzymał się z przeprowadzeniem śledztwa w sprawie Banku Harrimana z polecenia federalnego prokuratora w gabinecie Hoovera. Na tle powstałego skandalu podnoszą się w kołach kongresu amerykańskiego żądania przeprowadzenia niezwłocznie dochodzeń w tej sprawie i zbadania stosunków, jakie panowały w departamencie sprawiedliwości za rządów prezydenta Hoovera. W związku z tem, przewidują, iż senacka komisja, badająca stosunki na Wall Street, przeprowadzi gruntowne śledztwo w sprawie załamania się banku Harrimana i przesłucha urzędników departamentu i sprawiedliwości, celem ustalenia czy przyznane zostały specjalne przywileje aresztowanemu bankierowi.

Jak wiadomo, Harriman został aresztowany pod zarzutem fałszowania ksiąg bankowych, w celach nadużyć podatkowych.

Lusia—nie pierwszą ofiarą w Brzuchowicach?

Kto zabił 12-letnią Kazię?—Oba morderstwa mają wiele cech wspólnych.

Jak wiadomo, obrona Gorgonowej stoi na stanowisku, iż ś. p. Lusia Zarembianka padła z rąk mordercy seksualnego, przyczem powołuje się na niewyjaśniony po dziś dzień mord, dokonany w Brzuchowicach na 12-letniej dziewczynce.

Sprawa przedstawia się następująco:

W marcu roku 1932, a więc w niespeł na dwa miesiące po zamordowaniu Lusi Zarembianki, zmarła śmiercią tragiczną i zagadkową **dwunastoletnia dziewczynka** — córka robotnika lwowskiego, zamieszkałego na Lewandówce — Kazimiera Neuwerthówna.

Przez cztery dni małej Kazi nie było w domu.

Znaleziono jej zwłoki przypadkowo w studni. Komunikat oficjalny głosił, że dziewczynka padła ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Na posesji przy ul. Zacisze 12, na Lewandówce znajduje się stara, głęboka na 5 metrów studnia. Studnia słynęła z czystej wody. Dziesiątego marca, jedna z sąsiadek opuściła wiadro w studnię. Ku jej zdziwieniu woda była mętna i brudna Sąsiadka zwróciła się do właściciela posesji. Pan Michał Sołoducha, zdziwił się jeszcze bardziej i począł bosakiem badać dno. W pewnej chwili bosak natrafił na coś miękkiego.

Sołodusze udało się po krótkiej chwili zaczepić bosak o owe miękkie ciało, leżące na dnie studni. Ku bezgranicznemu przerażeniu obojga — gospodarza i sąsiadki — z dna studni wyłoniła się

główka dziewczęcia.

W jaki sposób dziewczynka mogła wpaść do studni? Nad tem pytaniem głowił się długo p. Sołoducha i nie znalazł odpowiedzi innej, jak tylko tę jedną: **dziewczynkę już po zabójstwie wrzucił zbrodniarz do studni.**

Nad studnią, jest niski daszek. Przez przypadek, przez utratę równowagi wpaść do studni nie można. Tylko samobójca mógłby się do niej rzucić. Dalej, na głowie dziewczynki znaczyła się głęboka rana—rana była cięta, ostra — nie mogła pochodzić od uderzenia o krawędź studni, jak chcieli znawcy. Wreszcie ciało — mimo czterodniowego—jakby sądzić należało — przebywania w wodzie, nie było opuchnięte.

A więc

Kazimiera Neuwerthówna została zabita przez zboczeńca,

a potem ciało jej morderca wrzucił do studni!

Wróćmy do morderstwa Lusi Zarembianki.

Na głowie Lusi, znaczyła się rana w tem samem miejscu, co i na głowie małej Kazi.

W trzy tygodnie po zbrodni, w willi inż. Zaremby dokonano kradzieży.—Nie zginęły rzeczy wartościowe, tylko drobiazgi, stanowiące własność zmarłej: jej aparat fotograficzny, jej pamiętnik, sukienka, płaszcz i owe tylekroć w toku procesu omawiane seledynowe koszule Gorgonowej.

Czy morderstwa i kradzieży w willi brzuchowickiej nie dokonał ten sam zboczeniec i zbrodniarz, który zamordował Neuwerthównę?...

W ten sposób łączy obrona te dwa krwawe wypadki, jakie rozegrały się w krótkim odstępie czasu pod Lwowem.

Śmiech i łzy

w procesie Gorgonowej.

W sali sądu krakowskiego na dramatycznej sprawie Rity Gorgonowej wybucha galerja co pewien czas głośnym śmiechem. Różne osoby a przedewszystkiem świadkowie wnoszą dużo humoru w ponury naogół przebieg sprawy.

KISZAKIEWICZ WSZYSTKO WIE!

Zaczęło się od ogrodnika Kamińskiego, który na pytanie przewodniczącego **„czy pan jest erotomanem"** — od powiedział **„dlaczego nie?".**

Najwięcej jednak uciechy sprawił publiczności świadek **Kiszakiewicz**, majster budowlany. Sama postać już nastrajała wesoło. Niski człowiek, z małą bródką, strasznie gadatliwy, nie przestający plotkować — postać z farsy. Kiszakiewicz strasznie dużo gada. Kiszakiewicz wszystko wie. Kiszakiewicz wie absolutnie wszystko, co się dzieje we Lwowie. Jeśli on wie, to znaczy, że tego nie było. Gdy mu się udowodni, że to jednak było, czuje się on śmiertelnie dotknięty.

— Może cały Lwów wiedzieć. Ja nie wiem!

O sobie samym mówi:

— Jenteligentny jestem. Sztyry kamienice na ten przykład mam we Lwowie.

Temu honornemu, pełnemu dumy świadkowi, zrobiła jednak oskarżona afront za afrontem:

— **Pan jest cham!**

— On jest na takim poziomie, że jabym się przed nim nie zwierzała. On jest murarzem.

— **Kłamca!**

Kiszakiewicz prosił uprzejmie dziennikarzy, żeby broń Boże nie pisali, że ona powiedziała **„murarz".**

— Jestem jenteligentny na ten przykład!...

Pewny był bardzo swoich zdolności bo kiedy skończył zeznania, pytał dziennikarzy:

— No, jakże, dobrze wypadło?

— Doskonale, wybornie — zawołali w odpowiedzi, wybuchając chóralnym śmiechem.

SELEDYN, JAK WYGLĄDA SELEDYN?

Wykwintny amant, **Zdzisław Czajkowski, też ma zasługę bawienia publiczności. „Nieuchwytny świadek",** gdyż tak go wszyscy nazywają, wiedziony aktorską intuicją, przygotował nawet rekwizyt dla wprowadzenia publiki w dobry humor: **mianowicie włożył koszulę w kolorze seledynowym, o którym tyle się mówi.** I kiedy go przewodniczący pyta, jaki to kolor ten seledyn, pomysłowy świadek odpowiada z miejsca, wskazując na swoją pierś:

— **Taki właśnie, jak moja koszula.**

Z tym seledynem można kręćka dostać. Wszyscy świadkowie z całą pewnością widzieli rąbek seledynowej koszuli. Wszyscy świadkowie, nie wyłączając daltonistów, muszą określać ten kolor. Wzbogaciliśmy się o takie definicje seledynu: „trochę niebieski, trochę zielony", „pół zielony, pół biały", „niby niebieski, niby żółty", „jak moja koszula".

Okazuje się, że wszystkie definicje są trafne, bo żadna nie wywołuje zastrzeżeń.

Świadek Tobiaszówna pod natłokiem tych seledynów zeznaje, że pantofle Gorgonowej też były seledynowe, co wywołuje niepohamowany **śmiech** wśród publiczności i prasy.

100 ZŁOTYCH ZA DOWCIP!

Adwokaci oskarżonej urządzili sobie nietylko turniej obrony, ale i turniej dowcipu. Celuje w tem oczywiście mec. **Woźniakowski**, który rzuca raz po raz cięte uwagi i złośliwości, głównie pod adresem świadków oskarżenia i prokuratora, z którym się często przegaduje. Ten humor kosztował już zresztą mec. *Woźniakowskiego jedną stuzłotówkę.* Każdy dowcip to ryzyko stuzłotowe.

Dr. Axer dokuczył bardzo zabawnie świadkowi Czajkowskiemu przy okazji... seledynowej koszuli. Na pytanie obrony, jak były ustawione meble w pokoju zamordowanej w Brzuchowicach, świadek odpowiedział opryskliwie:

— Nie wiem, nie jestem tapicerem. Nie przyszedłem patrzeć na meble.

— **Tylko na koszulę** — wtrącił dr. Axer.

Prokurator dr. **Szypuła drwi** sobie często z obrony. Kiedy mec. Woźniakowski stara się naprowadzić zeznającego Stasia, że postać, która stała na werandzie, to może tylko posąg, prokurator woła:

— **TYLKO POSĄG GALATEI MOŻE SIĘ PORUSZAĆ!...**

Wywołuje to uciechę widowni, gdyż właśnie w tym czasie „Banda" warszawska gościła w Krakowie z operetką o posągu, który ożył.

**
*

Te liczne intermezza humorystyczne, przygadywania, żarty i złośliwe ukłucia śmieszą nietylko publiczność i prasę. Bardzo często uśmiecha się sama Gorgonowa.

POMYLIŁA...

Modna kawiarnia godzina piąta po południu. Przy jednym ze stolików kilka pań, stałych bywalczyń. Dzisiejszy temat: Gorgonowa. Zabiła, nie zabiła, gdyby, może, ale proszę pani, ja jestem pewna.

Do stolika zbliża się pani D. znana z rozstrzepania i gadatliwości. Posłyszawszy „znajome nazwisko" Gorgonowej zaczyna maglować:

— To dopiero cwana. Jak to z temi walizkami zajechała do Grand-Hotelu. Wyglądała skromnie, ktoby przypuszczał, że ma taką furę pieniędzy. I w jednej walizie tyle funtów szterlingów.— Asekurowała się. Będzie podobno w teatrze występować. A z temi futrami...

Towarzystwo wstrząśnięte. Pani D. pomyliła Gorgonową z Ciunkiewiczową.

W.

SKAZANI NA NĘDZĘ I GŁÓD.

Dla pracowników umysłowych sytuacja nie zmieni się w najbliższej przyszłości na lepsze.—Większośc urzędników i biuralistów nie znajdzie pracy nawet po kryzysie

Bezrobocie, jego rozmiary, struktura i społeczne skutki zaprzątają dziś umysły szeregu działaczy społecznych i badaczy naukowych. Fragmentaryczność dotychczas opracowanego materjału statystycznego nie pozwala ocenić dokładnie tej największej dziś klęski społecznej.

Tem cenniejszą jest tedy wydana ostatnio przez Instytut Spraw Społecznych praca o bezrobociu pracowników umysłowych w Polsce, która oświetla przyczyny obecnego bezrobocia i jego konsekwencje dla szerokich rzesz pracowników.

Z zebranego w pracy powyższej materjału wynika, że nieprzerwany wzrost najemnej pracy umysłowej w początkach obecnego stulecia jest zjawiskiem powszechnem. W Niemczech, naprzykład, od 1882 r. do 1925 liczba pracowników umysłowych wzrosła **z jednego miljona ponad pięć miljonów,** co w stosunku do ogółu ludności czynnej zawodowo stanowiło wzrost z 6,4 proc. do 16,5 proc.

Dwie przyczyny składają się na to zjawisko. Rozwój gospodarki kapitalistycznej i stale rosnąca koncentracja przedsiębiorstw wymagają coraz większej liczby pracowników, biorących udział w trudnym i skomplikowanym procesie kierowania wielkiemi przedsiębiorstwami. Z racjonalizacją i postępem technicznym związany jest ścisły nadzór, ściślejsza kontrola, a więc **zwiększenie personelu kierowniczego i technicznego.**

Równolegle zaś wzrasta **liczba urzędników i pracowników państwowych**, samorządowych oraz różnych instytucyj społecznych, rozwijających coraz szerszą działalność w dziedzinie zaspokajania potrzeb kulturalnych, społecznych i zdrowotnych ludności.

To samo zjawisko obserwujemy i w Polsce niepodległej.

Na zasadzie szeregu zestawień, autorzy obliczają, że w końcu września 1932 roku było w Polsce

120 tysięcy bezrobotnych pracowników umysłowych.

Obliczenia są przeprowadzone bardzo oględnie i nie obejmują zastępów bezrobotnej młodzieży, tóra nabyła kwalifikacje zawodowe, pracy już jednak wogóle nigdzie nie mogła.

Liczba istotnie pozostających bez pracy jest niewspółmierna z liczbą bezrobotnych zarejestrowanych. Ponieważ bezrobotni ci otrzymują zasiłki tylko przez krótki okres czasu (6 — 9 miesięcy), a widoki otrzymania pracy są coraz mniejsze,

przestają się oni wogóle rejestrować.

Nic też dziwnego, że zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych wykazują we wrześniu 1932 r. tylko 33 tysiące bezrobotnych a w końcu marca tegoż roku jeszcze 46,7 tysięcy.

Ponieważ na 1 bezrobotnego pracownika umysłowego przypada obowiązek utrzymania 1,1 członka rodziny (w tem 0,6 dzieci), mamy we wrześniu 1932 r. w Polsce

260 tysięcy ofiar bezrobocia.

Bezrobocie objemowało w pierwszym rzędzie pracowników instytucyj prywatnych, a następnie dopiero publiczno-prawnych. Charakterystycznem też zjawiskiem jest bezrobocie pracowników mniej wykwalifikowanych. — Wśród bezrobotnych większość stanowi grupa

pracowników „biurowych",

Jeżeli chodzi o horoskopy na przyszłość, to są one według autorów broszury

mocno niepocieszające

Instytucje państwowe i samorządowe, zatrudniające u nas 60 proc. ogółu pracowników umysłowych, przyzwyczajone do „oszczędnej" gospodarki pod czas kryzysu, z pewnością nie zwiększą wydatnie szeregów pracowniczych nawet w razie poprawienia się konjunktury. Przemysł i handel wchłonie niewielu, nie zatrudni wszystkich dzisiejszych bezrobotnych, ani świeżo wyszkolonych kandydatów.

Z rozważań powyższych wynika, że **bezrobocie pracowników umysłowych nie jest bynajmniej zjawiskiem krótkotrwałem, nosi bezwzględnie charakter strukturalnego, a nie konjunkturalnego i grozi poważnie dalszą pauperyzacją, proletaryzacją i deklasowaniem się mas pracowniczych.**

Jest to poważny problemat, który w polityce społecznej i szkolnej musi być jaknajprędzej uwzględniony.

J. M.

Niema Polski bez Pomorza!

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków.
KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Wizja lokalna w Brzuchowicach

Ponowne badanie piwnicy willi Zaremby.—Wyniki badań będą jutro nadesłane sądowi krakowskiemu

Brzuchowice, 27 marca.

Wczoraj rano odbyła się w Brzuchowicach wizja lokalna w willi architekta Zaremby.

Wizja ta miała na celu stwierdzenie bardzo ważnej okoliczności, czy w piwnicy willi jest woda podskórna, **która mogłaby spowodować zmoczenie znalezionej chusteczki, czy też ewentualnie chusteczka ta była prana przez zbrodniarza.** Wyjaśnienie tego faktu będzie miało dla werdyktu kolosalne znaczenie.

Na badanie to przyjechał z Krakowa wiceprokurator Przytulski i obrońca dr. Axer. Ze Lwowa delegowano rzeczoznawcę inżyniera hydrografa Przetockiego oraz sędziego śledczego Machetę.

W czasie badania przedstawiciele prasy nie byli dopuszczeni do willi, gdyż sędzia śledczy Macheta zaopiniował, że jest to badanie nie sądowe, lecz dodatkowe badanie śledztwa.

Na miejscu skonsygnowano większy oddział policji, celem niedopuszczenia obcych i utrzymania porządku. Praca ta będzie zakończona dopiero jutro i wynik jej podany zostanie sądowi krakowskiemu. Adw. Axerowi towarzyszył wczoraj podczas badania doradca inż. Dominik. Ponieważ adw. Axer dziś o godz. 5 wyjechał do Krakowa — jutro zastępować go będzie w Brzuchowicach zastępca jego adw. dr. Schoenkopf.



Tajemniczy napad

Wielkie zbiegowisko powstało koło domu przy Placu Wolnica 2. Jak się okazało, leżał tam w kałuży krwi nieprzytomny mężczyzna.

Wezwano doń pogotowie, które odwiozło go do szpitala. Rannym okazał się Stanisław Kondor, robotnik z Kobierzyna. Na placu napadł nań jakiś mężczyzna i zadał mu cios kastetem w głowę. W sprawie tej wszczęto dochodzenie.

Tragiczny upadek z parowozu

Na dworcu kolejowym w Skawinie spadł z parowozu palacz, Jan Butka. Doznał on ciężkich potłuczeń tak że przybyłe pogotowie odwiozło go do szpitala.

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Rynek 1 „Pod Złotą Głową" tel. 131-72, ul. Retoryka 1 „Pod Trzema Koronami" tel. 130-72, ul. Lubicz 7 „Czternasta" tel. 121-82, ul. Stradom 6, „Apteka" tel. 121-35, ul. Karmelicka 9, „Im. Król. Jadwigi" tel. 123-83.

W Podgórzu: Rynek 9 „Pod Koroną" tel. 134-41.

Złodziej postrzelił właściciela ogrodu,

który przyłapał go na gorącym uczynku kradzieży

Przed sądem apelacyjnym stanął wczoraj mieszkaniec wsi Myślachowice Alojzy Kowal.

Zakradł się on do ogrodu Jana Żyzaka, gdzie został przyłapany podczas kradzieży gruszek, zagroził on wówczas Żyzakowi, *że go zabije.* Następnie **dobył rewolweru i strzelił, raniąc właściciela ogrodu w nogę.**

Żyzakowie chcieli dokonać na Kowalu samosądu jednak przybyli z pomocą jego towarzysze uwolnili Kowala z przykrej opresji.

Sąd okręgowy skazał Kowala na **rok więzienia.**

Wczoraj sąd apelacyjny uznał, że Kowal mógł działać w obronie własnej i skazał go tylko na tydzień aresztu za bezprawne noszenie broni. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył sa. Woloszczuk. Oskarżał prok. dr. Gołąb, bronił adw. dr. Knoebel.

Dlaczego Kraków jest „prowincją"?

Bolączki, które należałoby najrychlej usunąć

Kraków, stara stolica Piastów i Jagiellonów jest dziś daleka od swej dawnej świetności. Smutne to, ale prawdziwe, że Kraków staje się coraz marniejszą i bardziej „zabitą" prowincją. Szczególnie w ostatnich latach coraz bardziej upada znaczenie naszego miasta, tak, że obecnie tak swoi, jak i obcy oznaczają je mianem rezerwatu, który należałoby nakryć kloszem, aby pamiątki starych dziejów nie uległy zniszczeniu. Odmawia się nam zupełnie żywotności.

Jest to istotnie dziwna rzecz, aby bądźcobądź ćwierćmiljonowe miasto wykazywało tak mało żywotności, jak obecnie Kraków. Przez żywotność rozumiemy codzienny ruch, który u nas prawie nie istnieje. Pod tym względem stoimy znacznie niżej od wielu miast z mniejszą liczbą ludności.

Obecnie — jak już donosiliśmy — zawiązał się w Magistracie specjalny komitet, mający na celu propagandę Krakowa i ożywienie ruchu wycieczkowego do grodu podwawelskiego. Nie wystarczy to jednak dla ożywienia naszego miasta. Ożywienie miasta zależy przedewszystkiem od jego stałych mieszkańców i od usunięcia tych wszystkich bolączek, które nam szczególnie latem życie uprzykrzają.

A więc przedewszystkiem, już obecnie przykro daje się nam we znaki kurz na ulicy, a jeśli nie kurz, to błoto. Czy taka np. ulica Dietlowska nie byłaby o wiele piękniejsza i ruchliwsza, gdyby posiadała brukowaną jezdnię? A ulica Łobzowska, Blich, czy szereg innych? Wybrukowanie ulic krakowskich jest rzeczą pierwszorzędnej wagi i nie powinno się tego zaniedbywać, tem bardziej, że ten brak rzuca się przedewszystkiem w oczy obcym.

Drugą ważną rzeczą jest jaknajszybsze rozszerzenie sieci tramwajowej w Krakowie. Rozbudowa naszego miasta po ułatwieniu komunikacji z peryferjami, nastąpi z wszelką pewnością w takiem tempie, że wszystkie wydatki się zaraz opłacą.

Jeżeli już mowa o peryferjach, to stanowczo nie powinno się o nich zapominać, co dotychczas — niestety — jest rzeczą u nas notoryczną. Takie piękne dzielnice, jak Osiedle Oficerskie itd. są nieraz całemi miesiącami formalnie odcięte od centrum miasta.

Posiadamy w Krakowie, a właściwie pod Krakowem piękny park ludowy. Co i z tego, kiedy komunikacja z Lasem Wolskim obrzydza właściwie ten spacer. Nie każdy chce lub może jechać autobusem, a kto się odważy pójść pieszo lub pojechać rowerem, powinien wprzód zaopatrzyć się w maskę przeciwkurzową i w pochłaniacz kurzu, celem oczyszczenia odzienia. Poruszenie tej kwestji uważamy za sprawę aktualną, gdyż okres wycieczek zamiejskich zbliża się, a poruszone sprawy są nadal jeszcze w sferze naszych bolączek.

Strejk górników w Jaworznie

Strejkujący nie opuszczają podziemi kopalni

CHRZANÓW, 27 marca.

Gwarectwo węglowe w Jaworznie **wypowiedziało pracę 500 ludziom, zatrudnionym na kopalni Józef Piłsudski. Sprzeciwili się temu górnicy, a ponieważ pertraktacje nie dały rezultatu, wczoraj górnicy po pracy nie wrócili na ziemię, postanawiając pozostać w kopalni.**

Celem **interwencji wyjechał do kopalni inspektor pracy Czarnecki z Krakowa, starosta chrzanowski dr. Łącki, nadkomisarz Brożański. Obecnie toczą się pertraktacje z delegacją robotników.**

Ujęcie bestjalskiego zbrodniarza,

który zamordował dwie osoby

Przed trzema dniami donosiliśmy o krwawej tragedji, jaka się rozegrała we wsi Grószki pod Bochnią.

Sublokator Urbanów *oddał szereg sztrzałów do Adama Urbana, jego córki Marji oraz żony i dzieci, które spały w kołysce Adam i Marja na skutek odniesionych ran zmarli. Żona Urbana została ciężko ranna.*

Jak się obecnie okazało, sublokatorem tym był Władysław Musiał.

Zdołano go już ująć. Musiał, po dokonaniu straszliwego czynu *strzelił sobie w głowę, przyczem kula przebiła czaszkę na wylot, nie czyniąc Musiałowi żadnej krzywdy.*

Pobiegł on wówczas nad tor kolejowy i chciał się rzucić pod pociąg, jednak zabrakło mu odwagi. Spędził noc w lesie, poczem został ujęty.

Musiał jest typem zatwardziałego zbrodniarza i twierdzi, że dobrze zrobił, ponieważ Urbanowie zasłużyli na takie traktowanie.

Prawdopodobnie zbrodniarz ten stanie przed sądem doraźnym.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr Miejski im. J. Słowackiego — o godz. 20-j „Dziewczęta w mundurkach".

REPERTUAR KIN.

ADRIA — „Arjana" (w r. gł. Elżbieta Bergner).
APOLLO — „Nenita" — kwiat Hawanny (w rol. gł. Lupe Velez i Ernest Porence).
ATLANTIC — „Rozkoszna przygoda" (w rol. gł. Kate Nagy).
BAGATELA: — Wesoły tydzień „Flip-Flap".
PROMIEŃ — „Szanghaj Express". (w rol. gł. Marlena Dietrich).
SŁOŃCE: — Oficerowie w sidłach kokoty. (w rol. gł. Lil Dagower).
ŚWIT — „Król Królów" — film dźwiękowy.
SZTUKA: — „Teodozja Sewastopol". (w rol. gł. Miriam Hopkins).
UCIECHA — „Pieśń serc" i „Licytacja miłości".
DOM ŻOŁNIERZA — „Szlakiem hańby" (W rol. gł. M. Malicka, B. Samborski).

Protesty przeciw gwałtom hitlerowskim

Trzy wiece żydowskie w Krakowie

Wczoraj odbyły się w Krakowie trzy wiece protestacyjne przeciwko gwałtom hitlerowskim w Niemczech.

Pierwszy wiec odbył się o godz. 1-ej po poł. w sali teatru żydowskiego przy ul. Bocheńskiej a drugi na ul. Bocheńskiej, ponieważ szczupła sala nie mogła pomieścić wszystkich zebranych.

Na wiecach przemawiali adw. dr. Feldblum i dyr. Finkelstein, wskazując na niesłychany teror hitlerowców wobec żydów. **Zkolei uchwalono rezolucje protestujące przeciwko gwałtom, dokonywanym na ludności niemieckiej.** W drugiej części rezolucja wyraża uznanie i podziękowanie dla rządu polskiego za interwencję oraz podziękowanie dla kola żydowskiego w sejmie. Okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszalka Piłsudskiego wiec zakończono. Na znak **protestu sklepy żydowskie były w Krakowie między godz. 1 a 2 w południe zamknięte.**

Wieczorem odbył się podobny wiec protestacyjny w żydowskim domu akademickim przy ul. Przemyskiej.

II POPULARNE PRZEDSTAWIENIE.

Po cenach znacznie zniżonych, dane będzie w piątek bież. tygodnia, wieczorem, na którem zostanie powtórzony dramat Słowackiego „Horsztyński", **w premjerowej obsadzie zespołu.**



Na wesoło!

Pan Antoni wraca na obiad do domu i zastaje swą żonę zapłakaną.

— Ależ, kochanie, co się stało? — pyta przerażony.

— Ach... — wzdycha małżonka pana Antoniego. — Twoja matka strasznie mnie obraziła...

— Moja matka?... W jaki sposób?... Przecie jej tu wcale niema!...

— Tak, ale dziś przyszedł od niej list zaadresowany do ciebie i ja go otworzyłam.

— Dobrze, więc gdzie jest ta straszna obraza?...

— W dopisku... Przeczytaj: „P. S. — Kochana Alicjo, nie zapomnij, proszę cię, pokazać tego listu twemu mężowi"...

#

Mayer spotyka Lipowera, któremu chce dokuczyć i pyta:

— Panie Lipower, dlaczego pan nosi okulary?...

— Bo mam słabe oczy...

— To dlaczego pan nie nosi również szklanego kapelusika?

#

W kawiarni podsłuchałem ostatnio następującą rozmówkę:

Jakiś starszy pan powiada do swego sąsiada:

— Widziałem już różnych ludzi, słynących z roztrzepania, ale tak roztrzepanego człowieka jak kasjer Fajtlapski — jeszcze nie widziałem...

— Bo cóż on zrobił?...

— Wyobraź pan sobie — uciekł do Ameryki i zapomniał przedtem opróżnić kasę!

#

W pewnem towarzystwie rozmawiają o echu. Ktoś powiada:

— U nas na wsi jest naprawdę zdumiewające echo... Wystarczy krzyknąć, a echo powtórzy ten okrzyk trzy razy!...

— To nic — odzywa się młoda panienka. — W naszej okolicy jest lepiej... U nas, naprzykład, wystarczy zawołać „Kocham panią!", a echo odpowiada natychmiast: „W porządku!... Kiedy ślub?".

#

Pan Wacio instaluje się w hotelu. Młoda, zgrabna pokojóweczka pyta przed dejściem, czy gość niema jeszcze jakichś życzeń...

Pan Wacio uśmiecha się słodko do dziewczyny i powiada:

— Nie, to byłoby wszystko... Więc proszę pamiętać... Muszę jutro wstać o ósmej rano... I jeszcze coś: — bardzo lubię całusy, parę całusów na „dzień dobry"...

— Dobrze, proszę pana... — odpowiada pokojówka. — Powiem to służącemu...

Drobiazgi

Rozwój portu gdyńskiego. — Najwięcej bezrobotnych na Śląsku. 31 upadłości. — Produkcja radjoaparatów

O wspaniałym rozwoju naszego portu gdyńskiego świadczy najdobitniej wzmagający się stale ruch statków. Oto naprzykład w 1930 roku weszło do portu gdyńskiego 2.238 statków, a wyszło 2.219, w roku następnym 1931 weszło już 3.144, wyszło — 3.148, a w ubiegłym roku weszło do portu gdyńskiego 3.610 statków, a wyszło 3.604.

Czyż trzeba lepszej propagandy, świadczącej o

rozwoju portu naszego?

W pierwszym miesiącu roku bieżącego przybyło do Gdyni 311 statków, a wyjechało 300, w drugim miesiącu zaś przybyło 256, wyjechało 261.

***

W styczniu roku bieżącego w urzędach pośrednictwa pracy na terenie całego kraju zarejestrowanych było

17.770 osób,

w tem 15 tysięcy mężczyzn i przeszło dwa tysiące kobiet.

W zależności od miast najwięcej bezrobotnych zanotowano w Poznaniu (3.474), następnie w Krakowie (2.642) i na Śląsku (4.280). W Łodzi 864, w Białymstoku — 482, w Wilnie 54.

***

W styczniu roku bieżącego ogłoszono w Polsce ogółem

31 upadłości.

Świadczy to o pewnej poprawie stosunków gospodarczych w porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy to w tym samym miesiącu upadłości było przeszło dwa razy więcej, bo 78!

***

Jak wykazuje statystyka produkcji artykułów elektrotechnicznych w styczniu roku bieżącego wyprodukowano w Polsce

3 tysiące radjowych aparatów detektorowych

oraz tysiąc aparatów lampowych.

Radjoprogram

WARSZAWA.

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Kom. meteor. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10. Płyty gramofonowe. 13.20. Komunikat PIM. 15.10. Komunikat Państwowego Instytutu Eksportowego. 15.15. Komunikat gospodarczy. 15.25. Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.35. „Wśród książek", omówi prof. H. Mościcki. 15.50. Tańce minionych stuleci. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Odczyt. 17.00. Popołudniowy koncert symfoniczny. 17.55. Program na dzień następny. 18.00. Odczyt. 18.20. Wiadomości bieżące. 18.25. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Odczyt. 19.30. Feljeton muzyczny. 20.00. Koncert popularny. 21.20. Wiadomości sportowe. 21.25 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 21.30. Utwory Mozarta. 22.10. Kwadrans literacki. 22.25. Muzyka taneczna. 22.55. Komunikat meteor. 23.00 —24.00. Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

11.40 Przegląd Prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.10. Płyty gramofonowe. 13.20—15.50. Transmisje z Warszawy. 15.50. Płyty gramofonowe. 16.20—17.55. Transmisje z Warszawy. 17.55. Program na dzień następny. 18.00. Odczyt. 18.20. Krak. wiadomości bież. 18.25. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.15. „Stary Kraków", w opr. dr. J. Dobrzyckiego. 19.30—24.00. Transmisje z Warszawy.

POZNAŃ.

11.40 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 13.05. Koncert gramofonowy z płyt. 14.00. Giełdy. 14.15. Komunikat gospod. roln. 16.20—18.50 Transmisje z Warszawy. 18.50. Nadprogram. — 19.10. Świat książek (wygł. J. E. Skiwski). 19.28. Sygnał czasu. 19.30. Transmisje z Warszawy. 20.00. Koncert muzyki lekkiej. 21.25. Mendelssohn: Trio D-moll. 22.10. Kwadrans literacki z Warszawy. 22.25. Sygnał czasu. 22.40—23.50. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

11.40 Przegląd Prasy. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dzień bież. 12.10. Płyty gramofonowe. 13.15. Komunikat gospodarczy. 13.20. Komunikat meteor. z Warszawy. 15.10. Komunikat z Warszawy. 15.50. Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 16.05. Intermezzo muzyczne. 16.20—17.55. Transmisje z Warszawy. 17.55. Program na dzień następny. 18.00—19.00. Transmisje z Warszawy. 19.00. Odczyt. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. sportowy. 19.30—22.25. Transmisje z Warszawy. 22.25. Program na dzień następny. 22.30. Transmisje z Warszawy. 23.00—24.00. Muzyka taneczna.

WILNO.

11.40—13.25. Transmisje z Krakowa i Warszawy. 14.40. Program dzienny. 14.45. Najulubieńsze melodje z oper. 15.15. Transmisje z Warszawy. 15.25. Radjowa gazetka rzemieślnicza. 15.35. Transm. z Warszawy. 15.50. Koncert dla młodzieży. 16.20—17.55. Transm. z Warszawy. 17.55. Program na środę. 18.00. Transm. z Warszawy. 18.20. Wiadomości bieżace. 18.25. Koncert życzeń. 18.40. Audycja literacka. 19.25. Rozmaitości. 19.30—23.00. Transmisje z Warszawy. 23.00—24.00. Ravel: „Godzina hiszpańska" (płyty).

—:o:—

Chińska metoda lecznicza.

Uniwersalne lekarstwo na wszystkie dolegliwości.

Medycyna chińska pełna jest dla europejczyka niezwykłych sprzeczności. Obok zdumiewającej wprost biegłości w leczeniu niektórych chorób, nie brak w niej metod leczniczych, które daleko odbiegają od naszych pojęć.

Wiadomo, że Chińczycy już w XI wieku po Chrystusie stosowali szczepienie ochronne przeciw ospie, a na długo przed odkryciami Pasteura z powodzeniem leczyli ludzi chorych na wściekliznę.

Obok tych świetnych rezultatów nie brak w chińskiej medycynie „dziwactw" których wartość lecznicza jest conajmniej wątpliwa. Do kategoryj tych ostatnich należy tak zwana akupunktura.

Chińczycy twierdzą, że po śmierci nie można połączyć się z przodkami ten, czyje ciało uległo rozczłonkowaniu. Stąd krajanie zwłok uchodzi za najcięższą zbrodnię, a największą karą dla Chińczyka jest wyrok śmierci przez ucięcie głowy. Nic więc dziwnego, że medycyna chińska nie zna prawie zupełnie anatomji, a to z braku materjału, na którym medycy chińscy mogliby się jej uczyć. Tę lukę wypełnia sobie chińska sztuka lekarska przeróżnemi, mniej lub więcej odbiegającemi od rzeczywistości, spekulacjami.

Lekarze chińscy twierdzą, że ciało ludzkie poprzecinane jest we wszystkich kierunkach systemem rurek. Rurki te ulegają z biegiem czasu chrobliwemu zatkaniu. Zadaniem chińskiego lekarza jest przeto przywrócić owym rurkom przelotność, by substancje szkodliwe mogły opuszczać przez nie ciało ludzkie. Do tego celu używa lekarz chiński stalowych lub srebrnych, względnie złotych igiełek (zależnie od rodzaju cierpienia, oraz od zamożności chorego), długich od 5 do 20 centymetrów, które wkręca w ciało pacjenta na głębokość, nie przekraczającą 4 centymetrów. Oczywiście, że igieł tych nie można wbijać w dowolne okolice ciała. Lekarze chińscy znają 388 miejsc na skórze ludzkiej, w których zabieg ten można wykonać.

Ta metoda leczenia, zwana akupunkturą, ma przynosić dobre rezultaty w różnego rodzaju zapaleniach, reumatyzmach i neuralgjach. Ile w tem prawdy dowiemy się zapewne wkrótce od jednego z paryskich lekarzy, który rozpoczął stosowanie akupunktury. Dowiemy się, o ile naturalnie lekarz ten znajdzie kandydatów, którzy zechcą poddać się tej bolesnej metodzie leczenia. ak.



Marlena Dietrich

ukaże się w nowym obrazie

W następnym swym filmie „Pieśń nad pieśniami", którego scenarjusz oparty jest na powieści Hermana Sudermana, Marlena Dietrich będzie miała dwuch partnerów: **Frederica Marcha i Hardie Albrighta.** Film ten reżyserował Rouben Mamoulian.

Nowiny filmowe

...spodnie Marleny Dietrich, operacja Claudette Colbert i burza, która wyrządziła poważne szkody w Hollywood są w królestwie filmu stałym tematem rozmów.

***

...Gwiazdorzy filmowi planują wielką wspólną wycieczkę do myśliwskiego pawilonu Ricardo Corteza.

***

...Maurice Chevalier i Marlena Dietrich przyszli razem na premjerę filmu Cecila B. de Mille'a „W cieniu Krzyża". Rzecz charakterystyczna: Marlena przyszła we fraku.

***

...Gary Cooper ukończył już swój film p. t. „Dziś żyjemy". Partnerką jego jest Joan Crawford.

***

...Fredric March nie kładzie się nigdy spać przed godziną pierwszą.

***

...Sylvia Sidney miała szalone powodzenie na balu prasy w Hollywood, gdzie imitowała... wesołego i smutnego... hipopotama.

***

...Małpka Gary Coopera, Toluca cudownie naśladuje Al Jolsona i swego pana „długonogiego chłopca z Montany".

***

...Miriam Hopkins jest bardzo zdolną malarką i przez czas dłuższy uczęszczała do Akademji Sztuki w Nowym Yorku.

***

...Carola Lombard grała jedynie role główne i nigdy nie występowała w epizodach

***

...Sari Maritza jest świetną łyżwiarką i w jeździe figurowej zdobyła kilka nagród.

***

...George Raft, Gary Cooper i Nancy Carroll spędzali każdą wolną chwilę na sześciodniowych wyścigach rowerowych.

***

...Kathleen Burke, młodziutka gwiazdka Paramountu, która zdebiutowała w filmie „Panther woman" boi się kotów.

***

...Ricardo Cortez spędza każdą wolną chwilę w szpitalu, przygotowując się do roli lekarza. Następny bowiem jego film nosi tytuł „Chirurg policyjny"

Reforma konstytucji w Austrji

Kompetencje rady narodowej będą zmniejszone

Wiedeń, 27 marca.

„Der Morgen" donosi, że rząd austrjacki przedłoży w najbliższych dniach wszystkim stronnictwom parlamentarnym nowy projekt konstytucji.

Projekt przewiduje radę narodową w swej dotychczasowej formie, zmniejszając jednak jej kompetencje do spraw politycznych i kulturalnych.

Punkt ciężkości przesunięty zostaje do rady związkowej która w myśl zasad niczych postanowień konstytucji z roku 1929, zamieniona będzie w radę stanu kraju. Do kompetencji tej należeć będą sprawy gospodarcze i finansowe.

Wiedeń, 27 marca.

„Montags Zeitung" twierdzi, jakoby członkowie Heimwehry, zasiadający w gabinecie domagali się bezwzględnego rozwiązania Schutzbundu, grożąc w przeciwnym razie ustąpieniem.

Wiedeńskie koła rządowe zaprzeczają powyższym doniesieniom.

———

„POZWÓLCIE NAM ŻYĆ!..“

Napisał ANDRZEJ KAŃSKI

8)

Powieść sensacyjno-społeczna

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Gdy następnego dnia rano, Halina wychodzi na ulicę została aresztowana przez agentów policji obyczajowej. Ale doktór Jeliński stwierdza, iż doniesienie przeciwko Halinie było fałszywe, a sfabrykował je stolarz Hansen.

Tu zwrócił się do Haliny:

— Przepraszam panią! Jest pani wolna! — oświadczył urzędowo.

— Żegnam! — doktór Jeliński ujął rękę Haliny w swoją.

— Żegnam panią.

I nie zważając na ironiczne spojrzenia obecnych, pocałował w rękę, sponiewieraną dziewczynę.

Rajecka podniosła głowę: pocałunek ten posiadał jakąś czarodziejską moc. Spodlona, upokorzona do ostatnich gra nic, odzyskała dzięki niemu znów poczucie godności człowieczej.

Powoli, nawet bez goryczy opuściła ponury budynek.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Fatalne nieporozumienie

Znalazłszy się na ulicy, odetchnęła pełną piersią. Nad nią błękitniała olbrzymia kopuła pogodnego nieba, a od strony pobliskiego parku szedł orzeźwiający powiew wiatru, przesyconego zapachami kwiatów i zieleni.

Halina usiadła na ławce ogrodowej i przez chwilę pogrążyła się w beztrosce chwili.

Lecz niedługo trwało to złudzenie szczęścia. Wkrótce zamąciła je koszmarna myśl: co dalej?

Turkusowe niezapominajki, kwitnące na pobliskich rabatach przypomniały jej dobre oczy Pawła.

Postanowiła odszukać go, podziękować, a przedewszystkiem zwrócić dwudziesto złotowy banknot, jaki, wychodząc z mieszkania, wyjęła z jego portfelu.

I skierowała swe kroki w stronę dalekiego przedmieścia. Lecz po niejakim czasie uprzytomniła sobie, że przecież nie pamięta dobrze ani domu, ani nawet uliczki, przy której mieszkał jej nowy przyjaciel. W strony te zbłądziła wczoraj poraz pierwszy w życiu — i to w dodatku nocą przy fatalnem oświetleniu rzadkich lamp, oświetlających zaułki dalekiego przedmieścia.

Gdyby przynajmniej była natyle sprytna, by idąc parę godzin temu z agentami, zapamiętała sobie kręte ulice, któ rędy ją prowadzono.

Ale, niestety, była wówczas zanadto zgnębiona i przytłoczona brzemieniem straszliwego oskarżenia, ażeby zwracać uwagę na mijane skrzyżowania ulic.

Opuściwszy główne ulice miasta i wydostawszy się na peryferje, wkrótce stra ciła orjentację. Doszła do brzegu rzeki, w to samo miejsce, skąd miała rzucić się w wodę — lecz i na tem skończyło się: ani rusz nie mogła sobie uprzytomnić, którędy poprowadził ją potem wybawca.

Z niepokojem, a potem z trwogą i roz paczą poczęła błądzić zaułkami, aż wreszcie, opadając z sił, mdlejąc z głodu — ponieważ przez cały dzień nie miała nic w ustach — weszła do taniej herbaciarni i zażądała kubka herbaty i bułek.

Był to jej całodzienny posiłek. Miała i tak wyrzuty sumienia, czy powinna sobie na to pozwolić: przecież zapłacić będzie musiała pieniędzmi Pawła i zmienić banknot, który niefortunnie wyjęła z jego portfelu.

— To nic — pocieszała się — Paweł jest dobry i kochany. Napewno nie będzie się gniewał, jeśli pozwolę sobie pożyczyć z jego kapitału kilkanaście groszy. Odszukam go jutro, oddam resztę i wytłomaczę się.

Noc spędziła w domu noclegowym dla bezdomnych, gdzie za dziesięć groszy znajduje przytułek najgorsza nędza, a rankiem puściła się znów na poszukiwanie właściciela pieniędzy, które ciężyły jej niby kamienie młyńskie.

— Nuż — myślała z rozpaczą — zacz nie mnie Paweł posądzać, że w nagrodę za jego dobre serce okradłam go i opuściłam bez pożegnania, jak ostatnia awaturnica, jego mieszkanie.

A tymczasem Paweł o niczem nie wiedząc, obudził się rzeźki i wypoczęty aczkolwiek coś niecoś bolały go kości z leżenia na twardem, zaimprowizowanem łożu.

Wyciągnął się, wyprostował ramiona i z uśmiechem zapukał do drzwi.

— Dzień dobry pani! — zawołał.

Ale odpowiedziało mu milczenie.

Paweł, narzuciwszy na siebie kurtkę, powoli nacisnął klamkę i wyraz zdziwienia odbił się w jego oczach: w pokoju nie było nikogo.

Zrobiło mu się trochę przykro. Czyżby dziewczyna bez pożegnania opuściła go? —

Przypuszczenie to zabolało go więcej niż się spodziewał. Widocznie tych kilka razem spędzonych godzin, oplotły ich mocniejszemi nićmi, aniżeli przypuszczał.

— A może wyszła tylko na chwilę i powróci — starał się pocieszać w uczuciu nagłej pustki, jaka nim owładnęła.

Ale mijały kwadranse, a dziewczyna nie powracała...

Dochodziła godzina czwarta. O szóstej rozpoczynał Paweł dnia tego pracę jako szofer taksówki nr. 620. Należało zjeść przedtem obiad, a potem zluzować kolegę, czekającego z autem na postoju wdział kurtkę — i na samym dopiero przy Placu Sienkiewicza.

Paweł umył się, ubrał i uczesał, końcu wziął do ręki portfel, leżący na stole, ażeby wsunąć go do bocznej kieszeni marynarki.

Nagle strzeliła mu do głowy myśl, którą jednak natychmiast oddalił ze wstrętem. Niemniej machinalnie otworzył portfel — i czoło jego zmarszczyło się. —

Zniknęła cała jego gotówka — dwudziesto złotowy banknot...

Młody mężczyzna usiadł ciężko na krześle. Nie żałował pieniędzy, przykro mu tylko było, że znów stracił jedno piękne, cudowne złudzenie.

— A zatem — myślał z melancholją— to wszystko było zwyczajną komedją i ta scena z udanem samobójstwem i opowiadanie i łzy jej.... Podeszła mnie poprostu, ażeby potem okraść... Jak to być może, że te piękne, głębokie oczy potrafią tak nikczemnie kłamać?... Tak, rację ma stary Michał, że jednak świat jest jednym wielkim chlewem!

Dnia tego z ciężkiem sercem udał się do pracy.

Obojętny niby automat, woził przygodnych pasażerów. O szóstej i siódmej wracających z zajęć poważnie wyglądających dyrektorów i kasjerów różnych firm, o ósmej wystrojone panie i wytwor nych dżentelmenów na operę lub do teatru, o dziesiątej roześmiane towarzystwa na dancingi, a potem parki zakochanych, które wychodziły z lśniących podwoi restauracyj, ażeby dalszy ciąg zabawy spędzić w jakiejś zacisznej garsonierze....

Szofer Paweł obojętny na to, czy ktoś za nim siedzący gwiżdże usłyszaną właśnie melodję nowego tanga, wzdycha z tłumionej namiętności, obejmując wpół towarzyszkę, czy też wśród czkawki pijackiej, wspomina głośno przebyte obżar stwo, woził swoich pasażerów tam i spowrotem....

Woził dziś, jutro i pojutrze. A czasem nie wiedzieć nawet dlaczego, przed zmę czonemi jego oczyma zjawiała się wizja złocistych włosów takiej kochanej, a takiej złej dziewczyny, która spędziła z nim razem jedną niezapomnianą noc, tam wysoko, w pokoiku na poddaszu w szarym monotonnym domu.

I tęsknił nieświadomie.

A Helena nie ustawała w bezowocnym trudzie poszukiwania.

(Dalszy ciąg jutro).

TAJEMNICA HRABINY

206)

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał JERZY BAK

Z piersi Leny wyrwał się zdławiony jęk. Ręką przesłoniła oczy i trwała tak przez kilka minut nieruchoma jak posąg. Pauke bębnił cicho palcami po stole.

Wreszcie rozległ się głos Leny:

— Niech mi pan pozwoli papier i atrament... Ja do niego napiszę...

ROZDZIAŁ 156.

W straszliwej rozterce

Po otrzymaniu pierwszego listu z berlińskiej centrali szpiegowskiej, Żegota chodził jak opętany.

Nie wiedział co robić...

Nazewnątrz jeszcze się nie poddawał ale wewnątrz wszystko już się urywało, gotów już był pójść na wszelkie ustępstwa, byleby nie myśleć o tem, że Lena przebywa w jakiemś więzieniu, że dzieje jej się jakakolwiek krzywda... Wiedział, że berlińska centrala nie lubi żartować i że rzuconą groźbę spełni z całą dokładnością... Więc jeśli Lehman w ciągu tygodnia nie opuści więzienia, w takim razie Lenę wyślą na nieszczęsną wyspę trędowatych, gdzie napewno zarazi się tą okrutną chorobą i umrze wśród potwornych katuszy...

— Nie!... Potrzykroć nie!... Na to Żegota nie mógł pozwolić w żaden sposób!..

Musiał ją ratować!...

Ale jak?...

Sprawa Lehmana przeszła już w ręce prokuratora i władz sądowych, Lehman siedzi w więzieniu, stamtąd nikt go nie uwolni...

Nie po to przecie ścigano go tak długo, żeby teraz uwolnić dla jakiejś tam baronowej.... Nikt tego nie zrobi, nikt w to nie uwierzy... Trzeciego dnia w dodatku Żegota otrzymał list od Leny.

Rzucił się na tę białą kartkę papieru jak zgłodniały wilk na swą ofiarę.

— Drogi, kochany Panie! — pisała Lena — Jestem w wielkiem niebezpieczeństwie. Jak panu wiadomo, aresztowano mnie w Berlinie i uwięziono w izolowanej celi. Dowiedziałam się rzeczy okropnych.

Jeżeli w ciągu siedmiu dni Lehman nie wyjdzie z więzienia, do którego pan go wpakował, zostanę wysłana na wyspę trędowatych.

Nie obawiam się śmierci, jestem do nie w każdej chwili przygotowana, ale nie chciałabym konać wśród straszliwych mąk, jakie przyczynia ta potworna choroba. Wiem, że moi prześladowcy nie cofną się przed niczem, aby zamiar swój w czyn wprowadzić, o ile Pan nie przyjdzie mi z pomocą. Gotowi są nawet zastrzyknąć mi zarazki tej choroby, aby postawić na swojem.

Błagam więc pana z całych sił, aby zechciał mi Pan przyjść z pomocą i uczynić wszystko, co jest możliwe, ażeby Lehman jaknajprędzej opuścił więzienie. (Dalsze słowa zostały przekreślone). Niech się Pan zlituje nade mną.

Wolę już śmierć, niż pobyt na tej okropnej wyspie wśród nieuleczalnie chorych na trąd. — „Lena“.

Żegotę interesował wykreślony ustęp, przeto przy pomocy swych środków chemicznych wydobył treść tych „zabronionych przez cenzurę“ słów. Brzmiały one:

— Proszę Pana, by zechciał Pan zawiadomić stryja mego w hotelu „Majestic“, że zostałam uwięziona“.

Dlaczego słowa te były przekreślone łatwo można się domyśleć... Pauke i jego kamraci woleli, aby nikt nie wiedział o miejscu uwięzienia Leny.

Po otrzymaniu tego listu Żegota począł delikatnie dowiadywać się co słychać z Lehmanem, lecz odpowiedzi, jakie otrzymywał w tej sprawie, nie bardzo go pocieszyły.

Okazało się, że Lehman miał stanąć w najbliższym czasie przed sądem doraźnym i groziła mu kara śmierci przez powieszenie. Akta całej sprawy znajdowały się już w prokuraturze, która przygotowywała oskarżenie.

Lehman był pilnie strzeżony, siedział w oddzielnej celi i o jakimkolwiek ułaskawieniu szpiega nie mogło być mowy. Rozpacz ogarnęła detektywa.

Czynił różne zabiegi, starał się wykorzystać swe wpływy, lecz bezskutecznie — los Lehmana był już przesądzony....

**
*

Baron Anastazy Regen był zrozpaczony. Gdzie się podziała Lena?... Już pięć dni minęło od jej tajemniczego zniknięcia, a śledztwo w tej sprawie ani o krok nie poruszyło się z miejsca.

— To jest poprostu niezrozumiałe!— rzekł baron do Adolfa i Gustawa, którzy razem z nim siedzieli w hallu hotelowym i w milczeniu palili papierosy. — Mam poprostu pretensje do waszej policji... Przecie nie można pozwolić na to, aby w biały dzień porywano ludzi na ulicy... Ktoś ją musiał porwać... Kto wie co z nią zrobiono... Biedna Lena...

— Cóż zrobić — odezwał się wreszcie Adolf — skoro zeznania świadków tak bardzo od siebie odbiegają... Niektórzy powiadają, że widzieli jakieś pędzące auto w stronę Blankenburgu, inni znów identycznie to samo auto o tej samej porze, a więc w niedzielę około godziny pierwszej, zauważyli przy Tempelhofie... No, pomyśl pan... Akurat dwa przeciwne kierunki.... Więc jak tu prowadzić śledztwo?...

— Odnaleźć auto!... To mogły być dwie różne maszyny!... Mało jednokolorowych aut jedzie po ulicach Berlina?...

— Ależ to podobno było właśnie to samo auto!

— Nie mogło być to samo!... Zresztą, tych rzeczy sprawdzić nie można... Kto mógł twierdzić, że to było właśnie to samo auto, a nie inne?...

— Świadkowie!

— W takim razie wasi świadkowie bezczelnie łżą!... Bo najpierw powiadają, że auto jechało w szalonym pędzie, że opisy tych obydwuch aut zgadzały się całkowicie... Ciekaw jestem w jaki to sposób można tak dokładnie zapamiętać wszystkie szczegóły auta, pędzącego z tak szaloną szybkością?... Co?...

Adolf wzruszył ramionami i nic nie odpowiedział, a Gustaw wogóle udawał, że nie słyszy tego pytania.

W hallu hotelowym kręciło się o tej porze wiele osób. Wszystkie stoliki były zajęte. Baron i jego dwaj znajomi zajmowali stolik w samym środku hallu.

Z lewej i z prawej strony siedzieli jacyś dwaj podejrzani panowie, zakrywający swe oblicza gazetami. Od czasu do czasu jednak z poza gazet wysuwały się ich głowy, ukradkiem zerkające w stronę stolika barona. W pewnej chwili spojrzenia obydwóch podejrzanych jegomościów zetknęły się i jakgdyby zawisły w powietrzu na dłuższą chwilę. Panowie ci przyglądali się sobie nawzajem z wielkiem zainteresowaniem i po sekundzie znowu zakryli twarze gazetami. Spojrzenia ich nie były bynajmniej porozumiewawcze, miało się raczej wrażenie, że nie znają się wcale i że wzajemnie się szpiegują.

(DALSZY CIĄG JUTRO).

EUROPIE GROZI KATASTROFA

w wypadku, gdyby konferencja rozbrojeniowa skończyła się niepowodzeniem -- twierdzi Paul Boncour

Paryż. 27 marca.

Paul Boncour wygłosił na konferencji przedstawicieli prasy zagranicznej, zorganizowanej przez komitet przyjaciół pokoju, przemówienie na temat aktualnych zagadnień polityki zagranicznej.

Paul Boncour zaznaczył, że trudności obecne są bardzo poważne, ale nie są to trudności nie dające się przezwyciężyć. Jednakże stoimy wobec roztrzygnięć —

WOJNA LUB POKÓJ.

Konieczne jest, aby konferencja rozbrojeniowa doprowadziła do pomyślnych rezultatów. **Niepowodzenie jej spowodowałoby taki wyścig zbrojeń, który musiałby doprowadzić do katastrofy.**

Francja zaznaczył Paul Boncour — spełniła swój obowiązek wysuwając projekt rozbrojenia. Paul Boncour stwierdza z radością, iż plan Mac Donalda potwierdza częściowo zasady na których opiera się plan francuski. Podobnie projekt francuski dale się pogodzić z wnioskami wysuwanemi przez inne delegacje.

Fakty te wskazują na to, że istnieją możliwości doprowadzenia konferencji rozbrojeniowej do pomyślnych rezultatów.

Minister przeszedł następnie do sprawy światowej konferencji gospodarczej podkreślając **konieczność przygotowywania konferencyj międzynarodowych.** Wyraził przekonanie, że wszystkie zagadnienia należy rozwiązywać w płaszczyźnie międzynarodowej.

Paul Boncour podkreśla, **że narody** nie uznające konieczności wzajemnej zależności

BYŁYBY ZAGROŻONE ZAGŁADĄ.

Boncour wskazuje, że wszystkie konferencje międzynarodowe spełnią swe zadanie, o ile będą należycie przygotowane. Paul Boncour, jako przykład wymienia Locarno.

Paul Boncour mówił dalej o planie stałej współpracy 4 wielkich mocarstw, stałych członków rady Ligi Narodów, wskazując, że porozumienie to w ramach Ligi będzie ważnym czynnikiem uspokojenia.

Narody te będą pracować, szanując zasadę równości narodów w myśl konstytucji Ligi Narodów. Na zakończenie przypomina słowa Heriota: **Pakt Ligi, tylko pakt, pakt w całej swej rozciągłości.**

Bomby w Grenadzie
przed prefekturą policji

Paryż, 27 marca.

W Grenadzie, pod gmach prefektury policji podłożono kilka bomb, które jednak zostały na czas usunięte.

Podpalenie kościoła w Montrealu

Montreal, 27 marca.

Pożar zniszczył doszczętnie kościół katolicki św. Jakóba. — Aresztowano dwie osoby, podejrzane o podpalenie.

W czasie wybuchu pożaru znajdowało się w kościele około 2000 osób. Podczas wynikłej paniki, wiele osób odniosło obrażenia cielesne. Cztery osoby ciężko ranne odwieziono do szpitala.

Aresztowanie komunistów w Szwecji

Sztokholm, 27 marca.

W Goeteborgu aresztowano trzech przywódców komunistycznych, w tej liczbie jednego obywatela duńskiego, oskarżonych o uprowadzenie i znęcanie się nad kilku marynarzami, którzy nie przyłączyli się do strejku.

Dwa autobusy
runęły w przepaść

Londyn 27 marca.

Z Meksyku donoszą o tragicznej katastrofie samochodowej, która wydarzyła się na trasie górskiej w stanie San Luis Potosi.

Dwa samochody ciężarowe, wiozące powracających emigrantów, spadły w pewnym momencie do przepaści głębokości 300 metrów. 15 osób zostało na miejscu zabitych, dalszych 30 odniosło bardzo ciężkie obrażenia.

Niezachwiana przyjaźń wobec Polski

Wielka manifestacja na zjeździe francuskich oficerów rezerwy.

Paryż, 27 marca.

Związek oficerów rezerwy Francji obradował dzisiaj w Sorbonie na dorocznym zjeździe, w którym wzięli również udział prezydent Lebrun, marszałek Petain i generał Weygand. Prezes związku Ferry zgłosił sprawozdanie z działalności związku w roku 1932, w którem m. i. podkreślił, że okrojenie kredytów ministerstwa wojny zwłaszcza w pozycji materjału wojennego musi budzić poważny niepokój w epoce, kiedy SĄSIEDZI ZAPOWIADAJĄ GWAŁTY i przemoc. Francja powinna zachować w pełni siłę swojej armji.

Na zjeździe przemawiał także premjer Deladier, który gratulując związkowi prowadzonego i dokonanego dzieła stwierdził, że prace te wskazują, iż Francja zdecydowana jest bardziej, niż kiedykolwiek nie ustępować wobec siły. Premjer zaznaczył, że w projekcie ustawy finansowej nie przewiduje się żadnej redukcji kredytów dla rezerwowych sił militarnych.

Na zakończenie premjer oświadczył, że należy zachować siły moralne i materjalne, które są zawsze rękojmią wielkości Francji.

Następnie zjazd przyjął jednomyślnie rezolucję, według której przedstawiciele 92.000 zorganizowanych francuskich oficerów rezerwy STWIERDZAJĄ SILNIEJ NIŻ KIEDYKOLWIEK SWĄ SOLIDARNOŚĆ Z OFICERAMI BELGJI, POLSKI, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWJI I RUMUNJI, oraz ponawiają im zapewnienia wiernej i niewzruszonej przyjaźni.

Paryż, 27 marca.

Przemawiając na bankiecie lotaryńczyków po marszałku Layautey, który stwierdził, że gwarancją pokoju Europy jest siła Francji, prezydent republiki Lebrun podkreślił, że jednolita i niepodziel na Francja nie dopuści do tego nigdy, aby ktoś chciał sięgnąć po którąkolwiek z jej prowincyj.

Hitler chce usunąć ze swego gabinetu

wszystkich ministrów niemiecko-narodowych.

Wiedeń, 27 marca.

„Arbeiter-Zeitung" donosi z Berlina, że aresztowany pod zarzutem defraudacji dwuch miljonów marek minister niemiecko-narodowy Gerecke, jest najzaufańszym przyjacielem Oskara Hindenburga. Powołanie Gereckego do gabinetu Schleichera i Hitlera nastąpiło na życzenie prezydenta Hindenburga.

Aresztowanie Gereckego było tedy ciosem, wymierzonym przeciwko Hindenburgowi.

Fakt ten pozostaje w związku z planem Goeringa, zmierzającym do wywołania przesilenia prezydjalnego. Hitler zamierza wogóle usunąć stopniowo wszystkich niemiecko-narodowych członków obecnego gabinetu.

Berlin, 27 marca.

(t) Czystka urzędów z „elementów „opozycyjnych" trwa w dalszym ciągu. Wczoraj usunięty został z swego stanowiska naczelnik straży ogniowej Berlina, dyrektor gazowni oraz prezydent prowincji brandenburskiej. Pozatem zamianowano komisarza rządowego dla kas chorych. W najbliższym czasie ma być również mianowany specjalny komisarz dla związków zawodowych.

Japonja wystąpiła z Ligi narodów

Rząd japoński telegraficznie zawiadomił o tem Genewę

Tokjo, 27 marca.

Rząd japoński telegraficznie zawiadomił sekretarjat generalny Ligi Narodów o wycofaniu się Japonji z Ligi Narodów.

Nowa ofenzywa japońska

Nota chińska do Ligi Narodów.— Pekin zagrożony

Genewa, 27 marca.

Rząd chiński przesłał sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów notę, w której zwraca uwagę Ligi Narodów na nową ofensywę japońską.

Rząd chiński podkreśla, że wojska japońskie już po decyzji Ligi Narodów, dnia 24 lutego prowadziły nadal natarcie, zajęły całą prowincję Dżehol i przekroczyły wielki mur chiński. W chwili obecnej wojska japońskie znajdują się w odległości 140 klm. od Pękinu.

Rząd japoński przygotowuje wielką ofensywę na Tien-Tsin, aby całkowicie złamać opór chińczyków i zdobyć nowe prowincje chińskie.

B. prezydent policji wiedeńskiej
w szeregach narodowych socjalistów.

Wiedeń, 27 marca.

Były prezydent policji dr. Brandl zgłosił swe przystąpienie do stronnictwa narodowo-socjalistycznego.

Krok ten wywołał w Wiedniu zdziwienie, gdyż dr. Brandl zwalczał, jako prezydent policji bardzo ostro ruch narodowo-socjalistyczny.

Sensacyjny proces w Berlinie.

Dyrektor banku oskarżony o zamordowanie żony.

Berlin, 27 marca.

(t) Od kilku dni toczy się przed sądem karnym sensacyjny proces przeciwko dyrektorowi banku, Hintzemu. Hintze oskarżony jest o zamordowanie swojej żony, znanej śpiewaczki Bindernagel. Jak się okazało, dyrektor Hintze od dłuższego czasu utrzymywał stosunki z niejaką Liną Weiland, o czem dowiedziała się jego małżonka. Na rozprawie oświadczył on, że nie zamierzał zabić swojej żony, a strzały do niej oddał w czasie sprzeczki. Zeznania świadków wypadły na niekorzyść dyrektora Hintzego. Lekarze psychjatrzy orzekli, że oskarżony jest zupełnie zdrowy na umyśle i może odpowiadać za swój czyn. Wyrok w tym sensacyjnym procesie zapadnie w najbliższych dniach.

Łamacz lodów „Małygin" uratowany

Moskwa, 27 marca.

Ekspedycji ratunkowej wysłanej na pomoc łamaczowi lodów „Małygin" udało się po długich wysiłkach prowadzonych w niezmiernie trudnych warunkach zimy arktycznej ściągnąć okręt ze skały, na którą wjechał. W związku z tem „Małygin" zostanie przy holowany aż do portu w Barenburgu.

Pakt czterech mocarstw

nie może być organizmem zamkniętym.

Paryż, 27 marca.

Hiszpański minister spraw zagranicznych udzielił przedstawicielowi Havasa wywiadu o stanowisku rządu hiszpańskiego w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Minister zaznaczył m. in., że lojalny układ między czterema wielkiemi mocarstwami Francją, Wielką Brytanją, Włochami i Rzeszą niemiecką jest koniecznym, celem niedopuszczenia do wojny i dla wytworzenia aktywnej solidarności, jakiej domaga się chwila obecna.

Jednakże układy takie nie mogą być organizmem zamkniętym, lecz odwrotnie — zalążkiem porozumienia o charakterze powszechnym, w którym wezmą udział wszystkie inne państwa wielkie i małe, pragnące działać w ramach Ligi Narodów.

Przywódca lapowców fińskich
chce się wzorować na Hitlerze

Helsingfors, 27 marca.

(t) Słynny przywódca lapowców, Kosola, ponownie rozpoczął gwałtowną akcję agitacyjną. Tym razem jego ataki skierowane są przeciwko socjalistom i komunistom. Na zebraniu wiadczył on, że gdyby doszedł do władzy, to pierwszem jego zadaniem byłaby likwidacja partji na terenie Finlandji. Inni mówcy oświadczyli, że należy wzorować się w Finlandji na programie Hitlera.

SPORT

Ostatnie spotkania
o puhar „Expressu“ na Śląsku

Ostatnia niedziela wyjaśniła sytuację w tabeli rozgrywek o srebrny puhar wędrowny „Expressu“. K. S. Dąb poprawił stosunek punktów, zdobywając w 11 grach 20 punktów bez porażki. Dąbianie jako mistrze rozgrywek o puhar „Expressu“ na rok 1933 potwierdzili swą wysoką klasę, dystansując niemal wszystkie czołowe drużyny Ligi śląskiej.

O drugiem miejscu zadecydował nie dzielny mecz w Królewskiej Hucie. — Miejscowi ulegli świetnej drużynie K. S. Śląsk, która zajęła tymczasem drugie miejsce w tabeli osiągając 17 pnkt.

Oto wyniki spotkań:

W Nowej Wsi Wawel — K. S. Dąb 3:4 (0:1).

Od początku do końca gry drużyny zademonstrowały niezwykle ambitnie i w szalonym tempie prowadzoną grę. Technicznie przeważali goście, plus ten ofiarnością wyrównali gospodarze. — Bramki uzyskał dla mistrza wszystkie Kessner. Dla Wawelu Loefler 2 i Rzeźniczek 1.

Sędziował p. Szarf. Publ. 3 500.

W Królewskiej Hucie: Amatorski — Śląsk (Świętochłowice) 1:3 (0:2).

Amatorski w ostatnich czasach potwierdził, że odmłodzenie drużyny nie wyszło na dobro zespołu. Nagłe wycofanie wszystkich „asów“ i zastąpienie czołowych graczy młodym narybkiem, srodze pomściło się.

Śląsk tym razem grał jak za dawnych czasów: opanowanie piłki i świetna gra zespołowa, to cechy świętochło wiczan. Goście mieli przez cały czas zdecydowaną przewagę. Nikłą stosunkowo porażkę zawdzięczają w głównej mierze Amatorscy, swemu obrońcy Gliwickiemu. Bramki uzyskali Klecha 2 i God 1 dla Śląska. Punkt honorowy dla Amatorskiego zdobył Piątek.

Sędziował p. Drozd. Publ. 2.000.

Sport szermierczy na Śląsku

P. K. S. — 1 Kl. Szerm 16:6.

Zawody o mistrzostwo drużynowe Śląska z cyklu zawodów o mistrzostwo Polski na Śląsku pomiędzy policyjnym K.S. a 1. K. Sz. zakończyły się niespodziewanym lecz zasłużonym zwycięstwem policjantów.

W zespole zwycięzcy na pierwsze miejsce wysuwa się fenomenalny Paszek. Nie wiele ustępuje mu Sobik i Zaczyk. Młody Kaczmarczyk—niec) słabszy.

U pokonanych podobał się hrabia dr. Tarnowski, Kandziora i Ludwiczak nie byli dysponowani.

PANNA JEZIERSKA MISTRZYNIĄ ŚLĄSKA.

Rewelacją mistrzostw pań była mło da, utalentowana p. Jezierska, która w spotkaniach finałowych pokonała swe rutynowane rywalki. Pierwszą niespodzianką było spotkanie Jezierska — Malczykówna zakończone zwycięstwem p. Jezierskiej w stosunku 5:3 w finale p. Jezierska w świetnym stylu pokonała wicemistrzynię Polski p. Stanoszkównę w stosunku 5:4.

Zaznaczyć przytem należy, że p. Jezierska uprawia szermierkę dopiero od 5 miesięcy, podczas gdy jej rywalki startowały już przed dwoma laty do mistrzostw.

Obozy letnie „Makkabi“.

Polski Zw. Makkabi projektuje w nadchodzącym sezonie letnim szeroką akcję obozową.

Obóz centralny będzie zorganizowany w Horbaniu (Małopolska Wschodnia) w okresie 25 czerwca — 15 sierpnia i obejmuje kursy przodowników i instruktorów ćwiczeń cielesnych, specjalny kurs treningowy dla lekkoatletów i obóz wakacyjny w. f.

Oddzielnie zorganizowny będzie obóz kobiecy z podobnemi kursami.

Ponadto — uruchomione będą po raz pierwszy obozy wędrowne: 1—15 lipca b. r. — obóz wodny (kajakowy) na jeziorach Augustowskich. 15—31 lipca — obóz górski dla mężczyzn w Gorgonach i Tatrach, od 20—31 lipca — obóz górski dla kobiet w Beskidach i Pieninach.

Imponujący marsz Zw. Strzeleckiego.
Zwycięstwo odniósł zespół 31 p. s. k.

Łódź, 27 marca.

W dniu wczorajszym odbył się na trasie Łódź — Zgierz — Aleksandrów — Cyganka — Łódź, wynoszącej około 30 klm. doroczny marsz Związku Strzeleckiego, Łódź - powiat.

Marsz ten wypadł w roku bieżącym okazale, gdyż zgromadził na starcie blisko 100 zespołów i wywołał niebywałe wprost zainteresowanie ludności, która obsadziła gęstym szpalerem niemal całą trasę.

Wyniki techniczne marszu były następujące: w grupie starszych pierwsze miejsce zajął zespół **31 p. Strz. Kan.** w czasie 2 godz. 39 m. 20 sek. przed zespołami 28 p. Strz. Kan. 2.44.20 i Zw. Strzeleckiego, Łódź - miasto 2.47.20.

W grupie młodszych zwyciężył **Zw. Strzelecki (Tuszyn)** w najlepszym czasie ogólnej kwalifikacji 2 godz. 37 m. Drugie miejsce zajął Związek Strzelecki Wiskitno.

W grupie drużyn żeńskich, które przebyły trasę z Aleksandrowa do Łodzi, wynoszącą 11 klm., zwyciężył **zespół Zw. Strz. Wiskitno** w czasie 1 godz. 26 min. 45 sek. przed Zw. Strzeleckim Konstantynów i Zw. Strz. Ruda Pabjanicka.

W strzelaniu pierwsze miejsce zajął 28 p. Strz. Kan. zdobywając 58 p. przed podchorążymi tego pułku, który zdobył 54 p. i przed zespołem 31 p. Strz. Kan. 33 p.

Komisję sędziowską stanowili płk. dypl. Dudziński, mjr. Marszałek i insp. Brożyński.

Transmisja marszu przez rozgłośnię łódzką była doskonała, tak, że słuchacze mogli się orjentować w przebiegu zawodów. Zawody zaszczycili swą obecnością p. woj. Hauke-Nowak, gen. Małachowski, gen. Olszyna-Wilczyński, gen. Miller, kier. Urzędu W. P. płk. Cieślak, mjr. Marszałek i wielu innych.

Organizacja zawodów wzorowa. Marsz wczorajszy był ósmy z rzędu.

Biegi na przełaj w Warszawie

W niedzielę na boisku Legji odbyły się dwa biegi naprzełaj. W konkurencji panów na dystansie blisko 4000 mtr. zwyciężył Żak (z Polonji) 17.04,2 sek. W biegu pań na dystansie 1 klm. zwyciężyła Dobosówna z Legji 5.37,8 s.

***

W parku Paderewskiego odbył się bieg naprzełaj dla panów zorganizowany przez AZS na dystansie ca 4000 mtr. Zwyciężył Kuźmiński (AZS) w czasie 12.20 s.

Petkiewicz zmierzyć się ma z Nurmim.

Znany polski lekkoatleta Petkiewicz, który od czasu dyskwalifikacji przebywa w Argentynie, został zaproszony na wielkie zawody lekkoatletyczne do Chicago, które odbędą się tam latem z okazji wielkiej wystawy.

Na zawody te został zaproszony również Nurmi, który ewent. zmierzyłby się z Petkiewiczem.

Zabella zdyskwalifikowany.

Z Buenos Aires donoszą, że zwycięzca biegu maratońskiego na Olimpjadzie w Los Angeles Zaballa został zdyskwalifikowany na 6 miesięcy z powodu krytyki władz argentyńskiego związku sportowego.

Związek argentyński zarazem zabronił Zaballi udziału w zawodach międzynarodowych na czas nieokreślony.

Benjaminek Ligi
pokonany w Sosnowcu.

W niedzielę bawiła w Sosnowcu lwowa drużyna krakowskiego Podgórza, która przegrała do miejscowej „Unji“ — 3:4 (1:3).

Tragiczny dzień
sportu niemieckiego.

W czasie niedzielnych zawodów sportowych w Niemczech, wydarzyły się 2 nieszczęśliwe wypadki, które pociągnęły za sobą śmierć dwuch sportowców.

W Berlinie podczas wyścigów szosowych kolarzy zabił się junior Hoeferl na skutek defektu opony.

W Hannowerze zaś motocyklista Weber uległ katastrofie podczas zawodów, ponosząc śmierć na miejscu.

Bocheński lepszy od Karliczka.

W zawodach pływackich, które odbyły się w dniu wczorajszym na basenie w Domu Akademickim w **biegu na 200 m.** stylem dowolnym **zwyciężył Bocheński** w czasie 2 m. 24 sek. przed Karliczkiem 2 m. 28 sek.

Lekka atletyka

W Królewskiej Hucie odbyły się zawody lekkoatletyczne w hall, zorganizowane przez K. S. Stadjon. Uzyskano szereg świetnych wyników, jak naprz. skok wzwyż z rozbiegiem 1) Kosz 1.71 m., kula Zajusz 13.19, oburącz Zajusz 23.82 m. Skok w dal z m. 1) Kosz 2.89, w dal z rozbiegiem 1) Kosz 6:15.

Skok wzwyż z miejsca 1) Hajduk 1.26 m.

Międzynarodowy bieg na przełaj w Londynie

W wielkim międzynarodowym biegu naprzełaj na dystansie 10 mil angielskich, w klasyfikacji indywidualnej zwyciężył anglik Holden 53,41 s.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyli anglicy 32 punkty, drugie miejsce Szkocja — 62 punkty. Kolejno idą: — Francja — 109 p., Walja — 157 p., Belgia — 167 p., Irlandja — 246 punktów.

Tenisowe mistrzostwa Londynu.

W tennisowych mistrzostwach Londynu na kortach krytych, zorganizowanych przez Quenclub, w których wspaniałe zwycięstwo uzyskała Jędrzejowska wywalczając sobie mistrzostwo Londynu w grze pojedyńczej pań, rozegrano finały innych konkurencyj.

W finale panów Austin pokonał Lee 11:9, 8:6, 7:5. W dublu pań Ingram-Stammers pokonały Mitchel - Godfree 7:5, 6:1.

W dublu mieszanych Nuthall-Perry zwyciężyli Ingram-Illiff 6:4, 6:0.

Piłka nożna w kraju.

W dniu wczorajszym odbyły się w kraju następujące zawody piłkarskie:

W Poznaniu: Warta — Polonia (Leszno) 9.1 (4:0), Warta Ib — Poznanin — 4:1 (1:1). **Śląsk:** Ruch (ligowy) — Czarni (Olsza) 1:1, Naprzód — Spielverein (Bytom) 3:0 (2:0), 06 Rybnik — Germania 3:0 (1:0).

W Warszawie: Warszawianka — Marymont 1:1, Legja — Gwiazda 5.0 (2:0).

Nowe władze
S. S. Union—Touring

Łódź, 27 marca.

W piątek dokończone zostało walne zebranie Union - Touringu. Wybory władz klubu dały następujące rezultaty: Prezes: Richter, wiceprezesi: Kuster i Graser, sekretarze: Hermans i Jahnz, skabnicy: Ajer i K. Schmeller, gospodarz lokalu: J. Fruske, helenowa — Hirsekorn, boiska przy ul. Wodnej: inż. Bartel. Członkowie bez mandatu: Eulenfeld, Kalenbach i mec. Berger. Kierownicy sekcyj: piłka nożna: **Wahlman**, boks: Milsz. motocyklizm: Heldrich, gry ruchowe: Brauer. hokej: Dreger, lekkoatletyka: Beier, pływanie: **Kahl.** Lekarz klubowy dr. Kahane.

Łodzianie w finałach
mistrzostw bokserskich Warszawy.

Wzawodach o mistrzostwo Warszawy w boksie w wadze muszej w przedbojach: Wojciławski (Pol) zwyciężył Wieczorka (CWS) i Rotholc (Gw) — Birnbauma (M) i Lasota (CWS) Rubina (M); w półfinałach Rotholc pokonał Lasotę.

Do finału weszli Rotholc i Wojciławski. W innych wagach do finału zakwalifikowali się: Małecki (Pol) po zwycięstwie nad Milerem (Sk) oraz Kazimierski w wadze piórkowej Koenigstein (M) po pokonaniu Kazanowskiego oraz Olszewski (Pol) w wadze lekkiej: Zieliński (Pol) po zwycięstwie nad Matuszewskim i Bąkowski po pokonaniu Głowackiego. W wadze półśredniej Disarski po zwycięstwie z Brzóską i Wolski po zwycięstwie z Bartoszewskim, w wadze średniej Doroba po pokonaniu Pilnika i Seidel po zwycięstwie z Wasiewiczem. W wadze półciężkiej w finale walczą Antczak i Karpiński zaś w ciężkiej Tomaszewski i Kurek. Finały odbędą się dnia 2 kwietnia.

Organizacja klubów
polskich w Czechosłowacji

Na zebraniu delegatów 10 klubów polskich w Czechosłowacji, należących do okr. cieszyńskiego i ostrawskiego, uchwalono powołać do życia stały Komitet Polskich Klubów Sportowych w Czechosłowacji.

Celem Komitetu będzie reprezentowanie sportu polskiego na terenie Czechosłowacji, utrzymywanie kontaktu z władzami sportowemi w Polsce oraz troska o rozwój wszystkich gałęzi sportu.

Początek kampanji ligowej

W najbliższą niedzielę rozpoczynają się tegoroczne mistrzostwa ligowe. Rozgrywki rozpoczyna narazie jedynie grupa wschodnia, do której należą: Cracovia, Wisła, Garbarnia, Podgórze, Ruch i Warta.

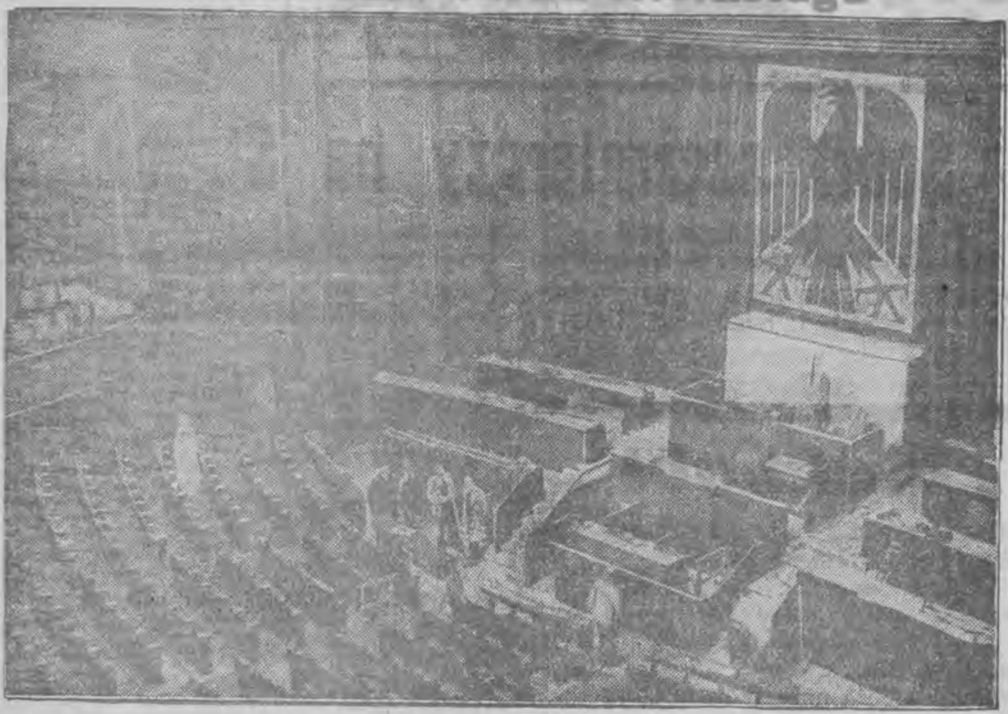
Wgrupie zachodniej mistrzostwa rozpoczną się dopiero 23 kwietnia. W najbliższą niedzielę odbędzie się jedynie jeden mecz ligi. Cracovia gra z benjaminkiem Podgórzem. Pierwszy start ligowców zapowiada się bardzo ciekawie.

Druzgocąca porażka
bokserów austrjackich.

W Budapeszcie odbył się międzypaństwowy mecz bokserski Węgry — Austrja o puhar Europy środkowej.

Pięściarze austrjaccy okazali się beznadziejnie słabi i spotkanie przegrali w **kompromitującym stosunku 1:15.**

Nowa sala obrad Reichstagu



Rzut oka na salę obrad nowego Reichstagu, przebudowaną z sali teatralnej opery Krolla.

Krwawe starcia z bezrobotnymi w St. Zjedn.



Zdjęcie przedstawia krwawe ekscesy bezrobotnych w stolicy Stanu Waszyngton.



Jak widzimy na zdjęciu, nowoczesna sportsmenka nie gardzi żadnemi ćwiczeniami, aby utrzymać się w formie w obliczu nadchodzącego sezonu letniego.

Mac Donald w Rzymie



Na zdjęciu: Mac Donald po wylądowaniu w Rzymie w towarzystwie Mussoliniego i włoskiego ministra lotnictwa gen. Balbo.



Badacz belgijski, Max Cosyns, który uczestniczył w obu lotach Piccarda do stratosfery, oglądał w Brukseli nowy balon, na którym zamierza odbyć lot jeszcze tego lata.

Codzienna nowelka „Expressu".

Romantyczna aferzystka

Pewnego razu Bob wszczął ze mną rozmowę na temat Myrny. Dama ta zakupiła w pobliżu Sospel stary, romantyczny zamek.

— Chodź ze mną! — powiedział kategorycznie — zaprowadzę cię do Myrny. Wydaje dzisiaj wielki festyn i zapewniam cię, że nie będziesz się nudził.

Była godzina jedenasta, kiedyśmy zajechali przed zamek, rzęsiście oświetlony.

— Myrna umie aranżować podobne imprezy — zauważył Bob z uśmiechem.

Amerykański luksus nie odpowiadał starożytnemu wnętrzu. Około sześćdziesięciu par tańczyło przy dźwiękach jazzbandu.

— Chodź — szepnął mi Bob — przedstawię cię.

Ujrzeliśmy Myrnę, otoczoną grupą mężczyzn.

W sukni ze srebrnej lamy, z diademem we włosach olśniewała swą pięknością. Nieśmiały i zmieszany pochyliłem się przed nią.

— Witam pana — powiedziała wdzięcznym głosem. — Jestem wdzięczna Robertowi, że pana przyprowadził. Proszę, zatańcz pan ze mną tango.

Byłem olśniony. Widziałem tylko Myrnę, jej półotwarte usta i szafirowe oczy.

— Wyjdźmy — powiedziała. — Musze zaczerpnąć świeżego powietrza.

Weszliśmy do parku, w środku którego stał pawilon.

Siedliśmy obok siebie.

Kiedy spojrzałem na nią, spuściła oczy.

— Mój mąż mieszka w Chicago i mogę panu tylko tyle powiedzieć: Nie kocham go.

Mówiąc to nachyliła się nad kontaktem elektrycznym i w jednej chwili pawilon pogrążył się w ciemnościach.

Przyciągnełem Myrnę do siebie. Nie odtrąciła mnie i niemal jednocześnie spotkały się nasze usta. Jak długo trwał ten uścisk, nie umiałbym powiedzieć.

Nagle młoda kobieta wysunęła się z moich ramion i szybkim ruchem znowu zapaliła światło.

Proszę mi darować — rzekła — teraz zacznie się kotylion. Musze poświęcić trochę czasu moim gościom.

Niechętnie wróciłem do tańczących.

Nagle otworzyły się drzwi i kilkunastu zamaskowanych mężczyzn, uzbrojonych w browningi, wtargnęło na salę.

— Rece do góry — zawołali.

Rozległy się okrzyki przerażenia. Kobiety mdlały. Mężczyźni szybko jednak uspokoili się i wybuchnęli śmiechem.

Zrozumiałem, że ta scena była oryginalną atrakcją wieczoru.

Na dany znak przez Myrnę operetkowi bandyci założyli nam na ręce kajdanki i obrabowali nas z biżuterji, wartości conajmniej kilkudziesięciu tysięcy franków.

Ja sam musiałem oddać dwie spinki od koszuli, z czarnemi perłami.

Wszystko odbyło się tak, jak przewidywaliśmy. Rzekomi bandyci ukazali się w pół godziny później z dwoma wytwornemi koszami.

Ci poczciwcy zdjęli nam z rąk kajdanki i oddali kosztowności.

Wspaniała kolacja zakończyła festyn.

Gdy następnego dnia marzyłem o mojej ubóstwianej Myrnie, która mnie tak wyróżniła, nagle wpadł do mnie Bob, krzycząc z wściekłością:

— Co za historja! Ładne rzeczy się dzieją!

I opowiedział, że trzy panie udały się rano do jubilera i dowiedziały się, że prawdziwe klejnoty zostały zamienione na falsyfikaty.

Wiadomość ta rozeszła się z piorunującą szybkością.

— Czy rozumiesz ten kawał? — zapytał mnie przyjaciel. — To była kradzież na wielką skalę, już oddawna starannie przygotowywana. Ta kobieta musiała posiadać licznych wspólników. Biżuterja została dokładnie podrobiona. Patrz, moje spinki z brylantami są teraz bezwartościową błyskotką ze zwykłego szkła.. A co się stało z twojemi czarnemi perlami?

— Moje perły były fałszywe, wiedziałem o tem, ale poco miałem się do tego wogóle przyznawać?

Chodź ze mną — zaproponował mi Bob. — Pójdziemy do jubilera, aby zbadał twoje perły, a dowiesz się niezawodnie smutnej prawdy.

Wsiedliśmy do auta. Zabrałem ze sobą moje czarne perły a jubiler zbadał je dokładnie przez lupę.

— Łaskawy panie, kupię je od pana bardzo chętnie — powiedzał w końcu.

Kiedy usłyszałem bajecznie wysoką sumę, którą mi jubiler ofiarował, zrozumiałem, że moje fałszywe perły zostały zamienione na prawdziwe i że zawdzięczałem ten dar Myrnie.

— Moich pereł — odpowiedziałem, — nie sprzedam nikomu.

— Mój drogi, masz naprawdę niesłychane szczęście, — powiedział Bob.

Powinienem był przyłączyć się do ogólnego oburzenia, które ta sensacyjna kradzież wywołała u wszystkich, ale nie mogłem się zdobyć na to.

Zanadto kochałem Myrnę, aby nią pogardzać.

Nigdy więcej nie ujrzano pięknej zbrodniarki.

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.